

Nasza Parafia

*Informator Ewangelicko - Augsburskiej
Parafii Wniebowstąpienia Pańskiego*

Warszawa, kwiecień 2013 roku

Hasło miesiąca: „Jak przyjęliście Chrystusa Pana, tak w nim chodźcie, wkorzeni weni i zbudowani na nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie”.

Kol 2: 6-7

Modlitwa ekumeniczna ks. gen. Adama Pilcha na 70. rocznicę Zbrodni Katyńskiej.

Psalmista woła: „Albowiem doświadczyłeś nas Boże, Oczyszczyłeś nas w ogniu, jak się czyści srebro. Szliśmy przez ogień, lecz wyprowadziłeś nas na wolność. Błogostawiony Bóg, który nie odrzucił modlitwy naszej i nie odmówił nam swej łaski”.

Wszchemogący Panie wspominamy przed Tobą tych, którzy zapłacili najwyższą cenę za wolność Ojczyzny, cenę życia. Zamordowani tu, na nieludzkiej ziemi, dochowując wierności Ojczyźnie, nie wyrzekli się swoich przekonań. Czczymy dzisiaj ich pamięć i dziękujemy im za ofiarę ich życia. Prosimy Cię w Trójcy Jedyny Boże o wsparcie dla tych, którzy wspominają swoich bliskich, zamordowanych w Katyniu, Miednoje, Ostaszkowie, Starobielsku i wielu innych, bezimiennych miejscach, które kryją ich prochy. Boże dodaj nam wszystkim sił w wierze, która pozwala pamiętać i przebaczać. Ochroń nas od goryczy nienawiści i dopomóż, abyśmy umieli zrozumieć i chcieli realizować Twoje wezwanie do pojednania i czynienia pokoju. Prosimy Panie, niech zapalone przez nas znicze będą dla nas znakiem żywej pamięci i zobowiązaniem do poszukiwania prawdy.

Jedynie w Tobie Panie jest nasza nadzieja, a Ty pocieszasz nas we wszelkich utrapieniach naszych i wyprowadzasz z najtrudniejszych doświadczeń życia, z cierpienia i bólu dlatego wołamy do Ciebie Panie, wystuchaj nas przez Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego.

Amen

Trzy lata temu, dnia 10 kwietnia 2010 roku w tragicznej katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem zginął ks. gen. Adam Pilch, naczelny kapelan Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego, proboszcz naszej luterańskiej parafii.

W Katyniu miał wziąć udział w modlitwie ekumenicznej, przewidzianej w programie oficjalnych uroczystości państwowych w 70. rocznicę zbrodni katyńskiej i wygłosić powyższą modlitwę, której tekst pozostawił nam na swoim biurku i jest to ostatnia zapisana modlitwa naszego drogiego duszpasterza. Śp. ks. bp Mieczysław Cieślak w niedzielnym kazaniu wygłoszonym dzień po katastrofie w naszej parafii, powiedział m.in.: „Polecieli w sobotę rano, 10 kwietnia do Katynia oddać hołd męczennikom. Sami ponieśli palmę męczeństwa. 10 kwietnia jest datą, która w historii naszej ojczyzny pozostanie datą szczególną. Pochylamy się w pokorze, modlitewnej zadumie i chcemy oddać im hołd. Polska narodowa Golgota w Katyniu, jakże straszną, bolesną otrzymała całopalną ofiarę. Niechaj nam Bóg wszechmogący dopomoże, aby ich ofiara była wołaniem do pojednania, do pokoju, do odpowiedzialnego życia pełnego miłości do siebie nawzajem. Przez ich ofiarę, przez śmierć ich wszystkich, Bóg mówi do nas Polaków. To Bóg mówi do nas, Ewangelików, przez śmierć naszego duszpasterza”.

Adam Golański

Informacje Rady Parafialnej:

Dnia 6 marca b.r. Rada Parafialna odbyła swoje ostatnie posiedzenie.

Zajmowano się na niej sprawami bieżącymi, z których do najważniejszych zaliczyć należy pierwszą fazę remontu mieszkań służbowych w budynku parafialnym, czyli wymianę okien, która została dokonana w tygodniu poświęconym. Udało się dobrać kolor okleiny zewnętrznej nowych okien pod kolor dotychczasowych okien w ten sposób, że wizualnie ich wymiana z zewnątrz jest niemal niedostrzegalna. Przy tej okazji zostały usunięte kraty z okien, zgodnie z życzeniem proboszcza elekta.

Z pozostałych działań warto odnotować złożenie do Wojewody Mazowieckiego wniosku o wydanie decyzji administracyjnej stwierdzającej przejście własności działki gruntu w Gostyninie na rzecz naszej Parafii. Tryb administracyjny został wskazany przez Konsystorz jako właściwy i skuteczny dla tego celu.

Przeprowadzono udane negocjacje aneksu do umowy najmu pod powierzchnię reklamową z firmą Stroer, która wystąpiła do Parafii o znaczną obniżkę opłaty miesięcznej.

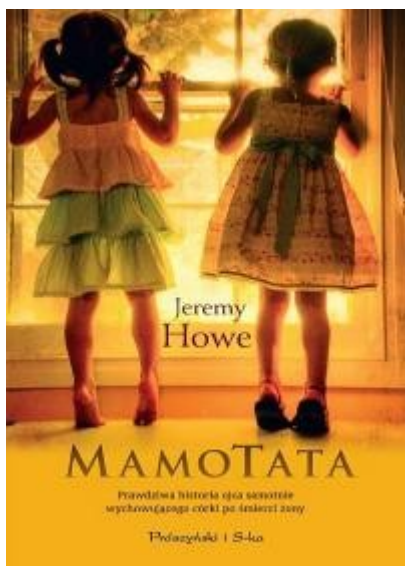
Czekamy na rozwój wypadków w związku z odwołaniem złożonym przez ABW do SKO na decyzję o warunkach zabudowy dla tzw. inwestycji parafialnej.

Tymczasowa Rada Parafialna przypomina, że zgodnie z prawem kościelnym jej kadencja (liczona od jej wprowadzenia, tj. 12 lipca 2012, do czasu wprowadzenia w urząd nowo wybranej Rady) nie może przekroczyć jednego roku. W związku z tym optymalne terminy zwołania Wyborczego Zgromadzenia Parafialnego wypadają na 16 lub 23 czerwca 2013.

Może by tak przeczytać?

Jeremy Howe: „Mamotata” .
Prawdziwa historia ojca samotnie wychowującego córkę po śmierci żony.

Tłum. Agnieszka Cieptowska
Warszawa 2013
Wyd. Prószyński i S-ka.



Anglia, początek lat dziewięćdziesiątych XX w.
szczęśliwa czteroosobowa rodzina Howe'ów –

Mama, Tata i duże córeczki: sześciolatnia Jessica oraz czterolatnia Lucy – rozpoczyna właśnie letnie wakacje. Lizzie, czyli Mam musi jeszcze wygłosić jeden wykład na Uniwersytecie Otwartym w York. Tata dostał już kilka dni wolnych w BBC, odwozi więc „rodzinną” Kotkę do schroniska na czas ich nieobecności, a potem wraz z córeczkami wybiera prezent dla mamy na urodziny. Wszyscy (może z wyjątkiem Kotki) pełni są optymizmu i wspaniałych planów na najbliższą przyszłość. I nagle – grom z jasnego nieba. Lizzie - tuż przed wykładem - pada ofiarą zbrodniczego szaleńca, który zdołał się włizgnąć na teren uczelni. Rodzina Howe'ów i jej dotychczasowe szczęśliwe życie rozpadają się nagle w przerażający sposób. Wydaje się, że to ostateczny, nieuchronny kres wszystkiego.

Cały dalszy ciąg książki Jeremy'ego How'a „Mamotata” to pasjonujący zapis walki ojca z własnym bólem i wszelkimi przeciwnościami, jego dążenie do zapewnienia osieroconym dziewczynkom jak najszcześniejszego, jak najbardziej zbliżonego do normalności życia domu.

Jeremy postanawia zastąpić córeczkom matkę - podejmując się podwójnej, iście karkołomnej roli „Mamoty”, w której sprawdza się na szóstkę. Ten samotny ojciec opowiada o wszystkim, co się z nimi działo. O wspólnie przeżywanym tragedii i ostatecznym niełatwym zwycięstwie. Czyni to szczerze, przekonująco, z niewątpliwym talentem. Nie ukrywa bólu, ale nie wpada w przesadny patos. Nie brak w tej opowieści uśmiechu czy nutki autoironii. Jest to przede wszystkim opowieść pełna miłości, nie ckliwa, mówiąca o trudach życia, a niekiedy i kłódach rzuconych im pod nogi. Nie ma jednak w niej miejsca na pesymizm czy samoubolewanie.

Lektura „Mamotata” przywraca wiarę w potęgę miłości, dzięki której może się ziszczyć to, co uznalibyśmy za niewykonalne.

Uwaga: Bardzo wyraźny druk, istotna zaleta dla Czytelników w starszym wieku lub mających kłopoty ze wzrokiem.

Maria Wójtowicz

Wkorzeni w Chrystusa

„Jak przyjęliście Chrystusa Pana, tak w nim chodźcie, wkorzeni weni i zbudowani na nim, i utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, składając nieustannie dziękczynienie”.

Kol 2: 6-7

Drogie Siostry i drodzy Bracia w Jezusie Chrystusie,

Ileć nadchodzi zima, zbliżają się Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok, zaczynamy na świat patrzeć inaczej. Śnieg przykrywający brud i jesienną pustkę cieszył nas wszystkich. Wraz z kolejną porą roku, my sami wchodziliśmy w kolejną porę naszego życia. Wszystko było dobrze, póki naładowani energią, wspomnieniami świątecznego stołu i prezentów, które znaleźliśmy pod choinką, udawało nam się szczęśliwie przeżywać kolejne dni życia. Coraz bardziej tęskniliśmy jednak za słońcem. Długie zimowe wieczory, czas spędzony w korkach, choć pisząc z perspektywy Suwałk, to raczej odizolowanie od wszystkich i od wszystkiego śniegiem, który zasypał wszystkie drogi, dały nam czas na refleksję nad sobą. Tegoroczny czas pasyjny, nie tylko pogodową aurą, ale przede wszystkim swoją treścią, również sprzyjał zastanowieniu się nad swoim życiem, nad swoją wiarą, a może również nad jej treścią.

A co takiego w sobie dostrzegliśmy? Nie wiem, czy właściwym będzie napisać, że pół biedy, kiedy uznaliśmy, że wszystko z nami jest w porządku. Ale niejeden, czy też niejedna spośród nas, dostrzegła w swoim życiu pewną pustkę. Każdy z nas, może ją nazwać inaczej: duchową biedą, nędzą, nieciekawym stanem duszy, przygnębieniem, a może nawet kryzysem wiary... a powód?

Nasze życie, obok wielu radości, niesie ze sobą również sporą dawkę dramatów i wydarzeń, czasami ekstremalnie trudnych. Części z nich nie jesteśmy winni, ale część stanowią konsekwencje naszych wyborów, postępowania i stylu życia. Pogrążeni wówczas w smutku i bezradności, tracimy nie tylko nadzieję, ale nierzadko także i sens życia. Nie potrafimy już myśleć o przyszłości, brakuje nam wizji jutra, odtrącamy bliskich, odtrącamy Boga, zapominamy, że jesteśmy chrześcijanami, że jesteśmy częścią wspólnoty. By „wyzdrowieć” poszukujemy nowych dróg, nowych filozofii na życie, albo wybieramy ból, uciekamy w głąb siebie, zapraszając depresję. Próbuąc być blisko Kościoła, ale wciąż nie radząc sobie z problemami, zaczynamy zmieniać swoją wiarę, by w jakiś sposób ona usprawiedliwiła nasze działanie, czy też nasze położenie. Interpretujemy sobie Pismo Święte, niekoniecznie zgodnie z przyjętymi przez nasz Kościół zasadami, ale robimy to na własną rękę, wciskając przy okazji w usta Chrystusa, czy też jego Kościoła tezy, których próżno szukać w Ewangeliach.

A przecież jesteśmy Chrześcijanami... Tak jak adresaci listu, którego słowa są podstawą rozważania. Wczytując się w niego, znajdziemy w nim ostrzeżenie dla chrześcijan w Kolosach, by nie dali się zwieść żadnej błędnej filozofii. Pomimo tego,

że byli żywą, stałą w wierze wspólnotą, to jednak różne obrzędy i zwyczaje, które miały jedynie ludzkie podstawy, siały w ich sercach niepokój. A to oddalało od Chrystusa.

Słowa wyjęte z Listu Apostoła Pawła do Kolosan, w niektórych komentarzach biblijnych nazwane są głównym miejscem listu, miejscem, w którym wyrażona jest główna idea tekstu. Autor listu nie pozostawia żadnych wątpliwości, kto powinien stanowić centrum, nie tylko jego przestania, ale wiary i życia adresatów: *Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w Nim chodźcie*. Chrystus jest ich i naszą drogą do Boga. Skoro Go wybraliśmy, skoro Go przyjęliśmy, skoro Chrystusa uczyniliśmy naszym Panem – to w nim mamy chodzić. Dla nas wierzących jest to wskazanie na solidny fundament, na którym zbudowane jest nasze życie. W tych kilku rozważanych słowach, dzięki metaforom, możemy odczuć siłę tej relacji, możemy oczyma wyobraźni zobaczyć, jak powinna wyglądać droga z Chrystusem, który nie tylko zwiastuje Bożą miłość, ale ją w pełni urzeczywistnia.

Widywaliśmy w naszym życiu obalone drzewa, których korzenie były za słabe, by wytrzymać siłę wiatru. Widzieliśmy walące się budowle, które zniszczył czas. Mimo tego, że Kolosanie żyli na terenach dzisiejszej południowo-zachodniej Turcji, my zaś w Polsce, to tak naprawdę, nie różnili się wiele od nas. Ich Kościół powstał wcześniej, od początku musiał zmagać się z napierającą na niego zewnętrzną kulturą i siłą, która niósła obce dla rodzącego się chrześcijaństwa myśli. To budziło wątpliwości, mimo ich wielkiej wiary. Przeżywali czasy przemian, gdyż brakowało już apostołów, których można by zapytać o wszystko i rozwiązać wątpliwości. Dla Kolosan i dla nas Paweł przesyła obraz relacji z Chrystusem, w którego mamy się wkorzenić, na Nim mamy się budować. To wiara w Chrystusa pomoże nam przejść przez trudne chwile. To społeczność wierzących, do której należymy, może dać nam poczucie bezpieczeństwa. Ale to wymaga naszego zaangażowania i zaufania Bogu, utwierdzania się w wierze, tak jak nas nauczono.

Bo Czym są dla nas te słowa, które rozważamy? Czy tylko hasłem miesiąca z *Biblią na co dzień*? Hasłem, których wiele w przeciągu naszego życia słyszymy, ale nic z nimi nie robimy? Przeżywaliśmy niedawno Wielki Tydzień oraz Święta Zmartwychwstania. Z Chrystusem zostaliśmy pogrzebani w grobie, ale i z Nim powstaliśmy do życia. Nie wolno nam o tym nigdy zapomnieć. To jest centrum naszego zwiastowania. Zatem szukając drogi wyjścia z naszych problemów, zacząć powinniśmy od Zbawiciela – to On jest naszą drogą. To *wkorzeniemi weń i zbudowani na nim, i utwierdzeni w wierze*, powinniśmy żyć i patrzeć w przyszłość, pamiętając, żeby żyć, nie tylko prosząc Boga o wszystko, ale i *składając nieustannie dziękczynienie*.

Życzę Wam, by zmartwychwstały Chrystus, nie tylko błogostawił kolejny rozdział w historii Waszej Parafii, ale by nas wszystkich obdarzył pokojem i umocnił w wierze, którą chcemy tak jak ojcowie nasi, w Kościele Ewangelickim pielęgnować.

Wasz w Chrystusie,

Ks. Dawid R. Banach

Ks. Dawid Robert Banach urodził 18 sierpnia 1985 się w Nidzicy na Mazurach.



Kawaler. W latach 2004-2009 odbył studia teologiczne w ChAT, kończąc je obroną pracy magisterskiej pt. „Znamiona pobożności i obyczajowości gromadkarzy z terenu Mazur i Pruskiej Litwy w latach 1800-1945”. W październiku 2009 rozpoczął praktykę kandydacką w PEA Suwałki, gdzie z dniem ordynacji 06.01.2011 roku został wikariuszem. Od maja 2011 służy jako kapelan pomocniczy EDW. W czasie studiów pełnił obowiązki kościelnego w naszej parafii, śpiewał w chórze, zawsze był uczynny i udzielał się w różnorodny sposób. Dla wielu z nas pozostał przyjacielem i jest chętnie odwiedzany na nowym miejscu jego służby. AG

9 lat temu – 10 kwietnia 2004 roku – odszedł Jacek Kaczmarski, legendarny bard „Solidarności”, artysta światowego formatu, którego żywiołem była muzyka i poezja. Teksty jego piosenek stały się głosem wolności. Był głosem antykomunistycznej opozycji, który zagraniczną poezję potrafił przetransplantować w polską rzeczywistość i nadawał jej nowy kontekst, którego nie zauważali sami jej autorzy. Jego interpretacja „Murów” znana jest całemu światu, a nie oryginalna wersja faktycznego autora „Murów” Lluisa Llacha, katalońskiego pieśniarza, który kierował swoją twórczość przeciw rządowi generała Franco. Jacek Kaczmarski niósł nadzieję Polakom w stanie wojennym, a dziś jego piosenki nuci kubańska opozycja. „Mury” Jacka Kaczmarskiego to symbol walki z reżimem komunistycznym w Polsce, piosenka, która zapisała się w pamięci pokolenia i którą wiele osób nuci w rocznicę wybuchu stanu wojennego. O sile jego tekstów świadczy współczesna recepcja jego twórczości w zaognionych konfliktach miejscach na świecie. Piosenki Jacka trafiły na **Kubę** i tam niedawno Ciro Diaz nagrał całą płytę z jego tekstami przetłóżonymi na hiszpański. To jest niesamowita historia, te piosenki stały się wyrazem walki niepodległościowej na Kubie. Niewielu z Państwa zapewne wie, że Jacek Kaczmarski urodził się i wychował w okolicach naszej parafii. Mieszkał w budynku na ulicy Waryńskiego 6, czyli niemal na rogu ul. Boya. Uczęszczał do szkoły podstawowej nr 48 na ul. St. Sempotowskiej na „latawcu” i do liceum ogólnokształcącego im. N. Żmichowskiej na ul. Klonowej.

Dzisiaj wspomnijmy Jacka tekstem jego pieśni pt. „Marcin Luter”:

W zamku Wartburg, na stromym urwisku
(Te niemieckie przepaście i szczyty)
Wbrew mej woli, a gwoli ucisku
Wyniesiony pod boskie błękity
Pismo Święte z wszechwładnej tacy
Na swój własny język przekładam:
Ożywają po wiekach, dawne cuda i czyny,
Matką Ewa znów, Ojcem znów – Adam.

Bliźnim jest mi tragiczny Abraham
Gdy poświęcić ma syna w ofierze;
Widzę ogień na Sodomy dachach,
Gdzie zwęglają się grzeszni w niewierze.
Bezmiar winy i kary surowość
Brzmiały prawdziwie w mym szorstkim języku.
Na początku jest słowo,
I okrutnie brzmi słowo,
Ale spójrz wokół siebie, krytyku!

Grzechy Rzym za gotówkę odpuszcza,
Lecz w wojennej się nurza rozkoszy.
Papież w zbroi, w ubóstwie tkwi tłuszcza,
Z której groszy katedry się wznosi.
W nawach katedr transakcje wszeteczne,
Ksiądz spowiednik rozgrzesza za bilon.
Tak jest, było i będzie,
Zło i dobro jest wieczne,
Lecz nie może być wieczny Babilon.

Z tym więc walczę ja, mnich Augustinianin,
Moralności teolog - to przytyk,
Bo w stolicy wołają - poganin!
Reformator, heretyk, polityk!
Tak, papieską ja bullę spaliłem,
Lecz szukajcie miast, które on spalił!
Ja na wrotach kościelnych tezy swoje przybiłem,
On mnie wyklął, a mnisi śpiewali.

Słowa palą, więc pali się słowa:
Nikt o treści popiołów nie pyta.
Ale moja ze Stwórcą rozmowa
Jak Syn Jego - do drzewa przybita!
Niech się gorszy prącacia elita,
Niech się w mękach świat tworzy od nowa!
Lecz niech czyta, kto umie,
niech nauczy się czytać!
Niech powraca - do Słowa! Do Słowa!

Z żałobnej karty:

Śp. Bronisława Zienkiewicz zmarła dnia 13.03.2013 roku w wieku 89 lat.

Śp. Lucyna Zaremba zmarła dnia 26.03.2013 roku w wieku 89 lat.

Śp. Ingeborga Krinke zmarła dnia 04.04.2013 roku w wieku 88 lat.

Śp. Stanisław Milerski zmarł dnia 11.04.2013 roku w wieku 88 lat.

Wspomnienie:

Dnia 10 kwietnia minęła trzecia rocznica śmierci **śp. ks. gen. Adama Pilcha**, wieloletniego proboszcza naszej parafii, zastępcy Ewangelickiego Biskupa Wojskowego, który wraz z Państwową Delegacją zginął w katastrofie samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem. Wspominając drogiego naszym sercom duszpasterza, łączymy się z najbliższą rodziną ks. Adama, jego krewnymi i przyjaciółmi.

Wspominamy również **śp. ks. bpa Mieczysława Cieślara**, który zginął tragicznie w wypadku samochodowym dnia 18 kwietnia 2010 roku, wracając z uroczystości żałobnych ofiar katastrofy Smoleńskiej oraz z niedzielnego nabożeństwa, które prowadził w naszej parafii. Zginął w wieku 60 lat.

Najserdeczniejsze życzenia dla naszych parafialnych Jubilatów:



Pani Jolanty Szrodt	ur. 9 kwietnia
Pana Andrzeja Zachariasa	ur. 9 kwietnia
Pani Haliny Gromadzkiej	ur. 15 kwietnia
Pana Krzysztofa Martyniuka	ur. 15 kwietnia
Pana Wiesława Włodarskiego	ur. 15 kwietnia
Pani Marii Klimek	ur. 21 kwietnia
Pani Izy Laube	ur. 21 kwietnia
Pani Reginy Hintz	ur. 24 kwietnia
Pani Telimeny Knedler	ur. 24 kwietnia
Pana Ryszarda Brycha	ur. 25 kwietnia
Pana Pawła Janusza Adamczyka	ur. 30 kwietnia

Drodzy czytelnicy, pragniemy poinformować, iż na naszej parafialnej stronie internetowej www.pulawska.luteranie.pl istnieje możliwość pobrania informatora „Nasza Parafia” w formie elektronicznej (pdf) a także w formie spakowanej (zip) w postaci podzielonej na strony do samodzielnego wydrukowania. Będziemy Państwu wdzięczni za przekazywanie wszelkich uwag i propozycji dotyczących pisma na adres mailowy parafii: pulawska@luteranie.pl lub bezpośrednio do p. Adama Golańskiego, który zajmuje się jego wydawaniem: adam.golanski@gmx.com

©Nasza Parafia - Informator Rady Parafialnej PEA Wniebowstąpienia Pańskiego w Warszawie
